

ROTH

Artur Spólnik

PREZES ZARZĄDU ROTH POLSKA SP. Z O.O.



Bardzo słaby czy pełen napięcia i zmian, czy raczej dość spokojny i budżetowo niezły – jaki był rok 2023 dla Państwa firmy?

W moim odczuciu słaby, pełen napięcia. Sprawdziły się nasze prognozy ze stycznia ubiegłego roku, w 2023 panowały strach i niepewność. Nie pojawiły się żadne globalne, optymistyczne wydarzenia, wręcz przeciwnie – wybuchł kolejny krwawy konflikt, tym razem palestyńsko-izraelski. W obliczu wciąż trwającego ogólnoświatowego spowolnienia gospodarczego geopolityka jeszcze bardziej utrudnia nam wszystkim spokojny rozwój. Nasz polski oddział nie jest tu wyjątkiem, choć na tle innych spółek z grupy ROTH nasze wyniki w roku 2023 są niestety poniżej średniej. Z bólem muszę też przyznać, że spadek przychodów firmy ROTH w Polsce był większy niż zakładałem w prognozach. Choć były osoby u nas, które przewidziały prawie dokładnie taki wynik. Z drugiej strony ten regres jest rezultatem bardzo wysokiej bazy z lat 2021-2022. Tak więc obiektywnie można powiedzieć, że wróciliśmy do normalności po tych dwóch szalonych latach. Ale apetyty były jednak większe.

Jakie zmiany w związku ze słabą koniunkturą w branży poczyniliście Państwo w swojej firmie?

Wszyscy przedsiębiorcy mają ten sam problem z gwałtownym wzrostem kosztów pracy. Trudno przy spadających przychodach wytłumaczyć pracownikom, że będą zarabiali mniej. O ile w przypadku specjalnych premii od sprzedaży można to jeszcze oczywiście uzasadnić, to pensja zasadnicza jest nie do ruszenia. Wręcz

przeciwnie, w związku z wciąż wysoką inflacją trzeba urealnian płace. Stąd mimo spowolnienia płace w naszej firmie wzrosły, podobnie jak w latach ubiegłych. Mamy kadrę sprawdzoną, z wieloletnim doświadczeniem, oddaną firmie. Musimy więc w nią dalej inwestować. Powtarzałem już wiele razy, że odbudowa kadr jest o wiele droższa niż ich utrzymanie. Stąd mimo trudnej sytuacji nie ograniczyliśmy składu osobowego, ani jego kosztów. Nigdy zresztą nie mieliśmy zbędnych etatów. Oczywiście próbujemy oszczędzać tam, gdzie można, ale nie ma tego wiele. Co do podwyżek cen to rynek nie był w stanie ich już udźwignąć. Myśmy nawet niektóre ceny obniżali, co było możliwe dzięki spadkom cen surowców wykorzystywanych w naszych fabrykach.

Co najbardziej zabolalo (Państwa firmę lub może branżę) w mijającym roku, a co było pozytywnym zaskoczeniem?

Zaskoczyła nas trochę skala napływu na polski rynek tanich produktów, często bardzo wątpliwej jakości, bez jakiegokolwiek obsługi posprzedażowej czy serwisowej. Oczywiście zawsze przy spowolnieniu gospodarczym pojawia się presja cenowa, ale nie sądziłem, że tak dużo firm z naszej branży skusi się na produkty, które w zasadzie poza ceną nie są w stanie obronić się na rynku. Sądzę też – i nie jest to wielka tajemnica, że niektóre wyroby znajdujące się na stanach magazynowych hurtowni, będą wyprzedawane jeszcze nie przez miesiące, ale lata. Pozytywnym zaskoczeniem jest fakt, że mimo tej trudnej sytuacji w ubiegłym roku nie straciliśmy żadnego z naszych klientów. Świadczy to z jednej strony o ich lojalności, o co nie zawsze łatwo w branży handlowej, ale również, a może przede wszystkim o skuteczności naszych działań.

Co Pana zdaniem poprawiłoby sytuację w budownictwie, a więc i w branży HVAC?

Duży wpływ na sytuację w nie tylko w budownictwie mają bieżące wydarzenia geopolityczne na świecie. Konflikty, które się toczą, sytuacja w Europie, Ameryce Płn., na Bliskim Wschodzie, ale i potencjalny nieodkryty jeszcze kryzys w Chinach, gdzie oficjalne liczby są wciąż mało wiarygodne. To wszystko ma wpływ na ceny surowców, których używamy do wyrobu naszych produktów. Ale i ceny paliw, łańcuchy dostaw itd. Na naszym podwórku uspokojenie nastrojów po wyborach, uchwalenie budżetu 2024 i podpisanie go przez Prezydenta, unormowanie przepisów pozwalających na odblokowanie głównych środków z KPO, wreszcie wejście nowego programu kredytowego na mieszkania.

To wszystko może pomóc w powrocie na ścieżkę zdrowego wzrostu gospodarczego, a co za tym idzie i znaczącej poprawy w budownictwie, które jest przecież jednym z jego fundamentów. Niestety zagrożeń jest tak dużo, że trudno dziś zakładać jakiś wyjątkowo optymistyczny scenariusz.

Co przyniesie nam rok 2024?

Na rok 2023 byłem nastawiony w miarę optymistycznie i niestety się rozczarowałem. Tym razem sądzę, że rok 2024 będzie trudny, być może z niewielkim wzrostem w branży ogółem. Wciąż będzie panować niepewność i oczekiwanie.

Uważam, że wciąż jest sporo kapitału inwestycyjnego do wykorzystania przez przedsiębiorców w Polsce, ale teraz będzie on wydawany jeszcze ostrożniej. Stąd uważam, że rok 2024 będzie raczej „płaski”. Chyba, że tym razem pozytywnie się zaskoczę. Czego sobie i Państwu życzę!